

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



» MYŚL PASTERZA

*Bóg pragnie, aby człowiek był
Jego przyjacielem, najbliższym
współpracownikiem.*

BP WIESŁAW ŚMIGIEL

Świadkowie Ewangelii



Renata Czerwińska

Nowi lektorzy stali w diecezji toruńskiej

**Kościół św. Maksymiliana Kolbe-
go rozbrzmiał chórem męskich gło-
sów. Kilkudziesięciu mężczyzn z ca-
łej diecezji przyjęło posługę lektora
stałego.**

Jak zauważył bp Józef Szamocki, który udzielił posługi lektoratu, choć istniała ona już w starożytnym Kościele, obecnie przeżywa swoisty renesans. Jest to zgodne z pragnieniami Ojców Soborowych: „odnowa soborowa zmierzała do tego, abyśmy wszyscy czuli się coraz bardziej upodmiotowieni w Kościele i mieli świadomość czynnego udziału w liturgii”.

Misyjne wspomnienia

Biskup Szamocki podzielił się swoim doświadczeniem z posługi misyjnej w Zambii. Kapłan do niektórych wiosek mógł dotrzeć kilka razy do roku (czasem rzadziej), a wielu wiernych nie potrafiło czytać i pisać. – O, jakże cenną była ta osoba, która potrafiła wziąć Biblię do ręki i wieczorami czytać i wyjaśniać Słowo Boże, prowadzić modlitwę. Nie było tam księdza, nie było często świątyni, musiał wystarczyć jakiś

szalas – powiedział ksiądz biskup. To właśnie świeccy katecheci i lektorzy przygotowywali kandydatów, którym kapłan mógł udzielić sakramentów. – Jednak lektorzy najbardziej wyjaśniali Słowo Boże swoim własnym życiem – dodał hierarcha.

Świadectwo życia

To także zadanie dla 55 mężczyzn, którzy 21 czerwca przyjęli posługę lektora stałego. Są wśród nich nie tylko parafianie z większych miast, jak Toruń, Grudziądz, Wąbrzeźno, Lubawa czy Brodnica. Służyć Słowu będą także panowie z małych ośrodków, jak Grębocin, Grążawy, Iłowo, Przysiek czy Papowo Toruńskie. – Powołanie do posługi Słowa łączy się z powołaniem do zaufania Bogu i bycia świadkiem Ewangelii w codzienności – powiedział bp Józef i zaznaczył jednocześnie, że lektorów czeka trudna posługa w świecie, który nie jest już świadomy największego ludzkiego głodu – „głodu prawdy Słowa Bożego”.

Rola rodziny

Niezwykłą pomoc dla lektora stanowi jego rodzina. To nie tylko

zgoda żony na taką formę posługi, ale wspólne świadectwo wobec najmłodszych. Biskup Szamocki zachęcił nowych lektorów do wierności Bogu, aby sposób ich życia zachęcał do stawiania pytań: – Po II Soborze Watykańskim Kościół szuka nowego stylu apostołowania, języka zrozumiałego dla współczesnego człowieka. Takim znakiem może być właśnie chrześcijańska rodzina.

Formacyjne wyzwania

Formacja do posługi lektoratu stałego trwa w diecezji toruńskiej od 2012 r. W tym roku kandydaci przygotowywali się do niej w Wyższym Seminarium Duchownym w Toruniu. Zajęcia prowadzili m.in.: biblista ks. prof. Tomasz Tułodziecki, diecezjalny duszpasterz służby liturgicznej ks. Bartłomiej Surdykowski, dziennikarz Grażyna Rakowicz oraz akolita Piotr Józefiak, a nad całością formacji czuwał dk. prof. Waldemar Rozyński. Jak zaznaczył bp Szamocki, epidemia koronawirusa nie przeszkodziła im w przygotowaniu się do posługi w Kościele. **1**

RENATA CZERWIŃSKA



Ewa Melerska

Serce Jezusa, choć przebite i zranione, wciąż pełne jest miłości i miłosierdzia

Bóg jest miłością

Czerwiec to miesiąc poświęcony czci Boskiego Serca Jezusa, źródła życia i świętości, „z którego pełni wszyscyśmy otrzymali”.

Wpatrzeni w przebity bok Zbawiciela kontemplujemy bezmiar Jego miłości wyrażony w ranie Jego Serca i uczymy się być ludźmi o sercach otwartych tak na Boga, jak i na każdego człowieka. Podejmujemy próby kształtowania w sobie postaw Jezusa, dla którego pokarmem było pełnić wolę Ojca i jej się całkowicie poddać, nawet w godzinach najwyższej próby i cierpienia.

Każdy z nas doświadczył już, a może wciąż doświadcza w życiu, jak trudno jest przyjąć wolę Bożą, gdy jawi się nam ona w postaci bólu, cierpienia, krzyża. Właśnie wtedy potrzebne jest nam pełne wiary spojrzenie na przebity bok Chrystusa, by móc usłyszeć od Niego delikatne zaproszenie: „Uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokornego serca” (Mt 11, 29). To ciche i pokorne Serce Zbawiciela pragnie być dla nas przystanią otuchy i źródłem mocy na codzienne zmaganie z tym, co trudne

i bolesne. Umocnieni wiarą i przyciągnięci siłą Jego miłości będziemy zdolni nie tylko zaakceptować cierpienie, ale świadomie włączyć je w Jego zbawcze dzieło wynagrodzenia Ojcu za grzechy świata.

W naszym ciele, tak bardzo niekiedy udręczonym, możemy dopełnić cierpienia Chrystusa (por. Kol 1, 24). Pamiętajmy również o tym, że Maryja pierwsza potrafiła przemierzyć drogę pełnego udziału w cierpieniu i męce Jezusa. Stojąc do końca pod krzyżem Syna doświadczyła w całej ostrości konsekwencji swej decyzji współcierpienia z Chrystusem. Ona zna dobrze nasze słabości, kłopoty, udręczenia i różne momenty zwątpień.

Św. Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Polski w 1999 r. przypomniał nam podstawową prawdę chrześcijańskiej wiary, że „Bóg jest miłością”. Wskazywał on na Najświętsze Serce Jezusa, że jest ono znakiem i „obrazem tej nieskazitelnej miłości, którą Ojciec niebieski rozlał w świecie przez swojego Syna Jezusa Chrystusa”. **n**

ZENON ZAREMBA

Trwają na modlitwie

GRUDZIAŁ Minął rok od dnia, gdy patriotyczno-katolicka grupa Grudziądz Semper Fidelis zainicjowała męskie spotkania różańcowe w pierwsze soboty miesiąca.

Kolejne, trzynaste spotkanie modlitewne rozpoczęło się Mszą św. w kościele młodzieżowym Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, celebrowaną przez opiekuna duchowego grupy, ks. Romana Wcisło ze Zgromadzenia Księży Marianów.

Po Eucharystii około 40 uczestników (wśród nich 3 kobiety) przeszło pod pomnik rotmistrza Witolda Pileckiego z okazji minionej 72. rocznicy tragicznej śmierci bohatera narodowego. Odmówiono

chwalebne tajemnice różańcowe w intencji miasta i Ojczyzny oraz za duszę śp. rotmistrza Pileckiego i wszystkich bohaterów narodowych.

Na zakończenie ks. Wcisło udzielił uczestnikom zgromadzenia błogosławieństwa, a lider grupy – chorąży Roman Sarnowski zaprosił wszystkich na kolejne spotkanie modlitewne pod Pomnikiem Ofiar Rzezi Wołyńskiej w dniu 4 lipca br. **n**

WIESŁAW ŻURAWSKI

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska,

Ewa Melerska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadzący – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85



Wiesław Żurawski

Mężczyźni nieustraszenie modlą się za miasto i Ojczyznę

Mój szkolny kolega z misji

Dzieło Pomocy „Ad Gentes” Komisji Episkopatu Polski ds. Misji na początku czerwca ogłosiło wyniki XIX edycji Ogólnopolskiego Konkursu dla dzieci i młodzieży ze szkół podstawowych „Mój szkolny kolega z misji”.

ANNA WIELGOSZYŃSKA

Jak podano w komunikacie, w konkursie wzięło udział łącznie 397 szkół podstawowych z całej Polski (98 szkół w grupie wiekowej klas I-III; 126 szkół w grupie klas IV-VI; 173 szkoły w klasach VII-VIII).

Zwycięski wolontariat

Wśród wyłonionych zwycięzców znalazła się Szkoła Podstawowa z Nowego Grodziczna, która po eliminacjach wstępnych przeszła do etapu ogólnopolskiego i w kategorii charytatywnej na szczeblu ogólnopolskim zdobyła kolejno: klasy 1-3 – II miejsce, klasy 4-6 – II miejsce, klasy 7-8 – III miejsce.

Uczniowie ze Szkolnego Koła Wolontariatu i Parafialnego Dziecięcego Koła Misyjnego pod opieką katechetów w prowadzonych akcjach charytatywnych zebrali łącznie 2242 zł 64 gr. Akcje te były prowadzone od października 2019 r. do marca br. na terenie parafii św. Apostołów Piotra i Pawła w Grodzicznie oraz na terenie Szkoły Podstawowej w Nowym Grodzicznie.

Afrykańskie smakołyki

Wolontariusze i grupa dzieci z koła misyjnego wspólnie podjęli wiele działań, dzięki którym udało się zebrać środki pieniężne na wyposażenie szkoły podstawowej prowadzonej przez siostry ze Zgromadzenia Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Gitega-Songa, w Burundi. W szkole prowadzonej przez siostry misjonarki uczy się obecnie



Uczniowie z zapałem i radością zaangażowali się w pomoc kolegom na Czarnym Lądzie



Akcja charytatywna przed kościołem parafialnym cieszyła się dużym zainteresowaniem

W szkole w Gitega-Songa uczy się obecnie **70** dzieci.

70 dzieci, a docelowo ma uczyć się 400. Zebrane i przekazane fundusze są przeznaczone na stopniowe wyposażenie szkoły w meble, różnego rodzaju pomoce naukowe i dydaktyczne, a przede wszystkim w podręczniki oraz książki. W związku z tym, charytatywne działania podejmowane przez wolontariuszy i uczniów były dokładnie zaplanowane po to, by zebrać i przekazać, jak najwięcej środków pieniężnych na tę placówkę misyjną. Uczniowie samodzielnie wypiekali ciastka, prowadzili kawiarenkę, przygotowywali afrykańskie smakołyki. Działania uczniów były cykliczne organizowane z wielkim zapałem, dlatego co miesiąc

Dzięki misyjnej inicjatywie uczniowie kształtowali ducha solidarności z dziećmi i młodzieżą z najuboższych krajów świata.

wolontariusze powiększali stopniowo zbierane fundusze, organizując m.in. akcję charytatywną przed kościołem parafialnym w Grodzicznie: „Ciasteczka dla szkolnego kolegi z Afryki” czy też wiele akcji na terenie szkoły: „Kawiarenkę dla rodziców” podczas szkolnej wywiadówki, kawiarenkę dla uczniów „Smaki Afryki” prowadzoną w przeddzień Międzynarodowego Dnia Wolontariusza czy też „Kawiarenkę Zakochanych” z okazji walentynek. W taki sposób koła działające zarówno w parafii, jak i w szkole mogły wesprzeć polskich misjonarzy, a tym samym szkolnych przyjaciół z odległego kontynentu. Głównym celem udziału w tym konkursie było wzbudzenie w uczniach wrażliwości i ducha solidarności z dziećmi i młodzieżą z najuboższych krajów świata. **n**

Matko Bolesna – przyczynić się za nami

Chełmno to miasto w centralnej Polsce, które chwyta za serca swym urokiem i architekturą. Będąc w okolicach Torunia, Grudziądza lub Świecia warto tu zajrzeć, aby pokłonić się Matce Bożej Bolesnej i św. Walentemu.

i 4 lipca sprawowane będą Eucharystie pod przewodnictwem biskupów: Józefa Szamockiego, Andrzeja Suskiego i Wiesława Śmigła. Sobota będzie dniem Pielgrzymki Żywego Różańca do sanktuarium. W tym roku dodatkowo sprawowana będzie Msza św. dziękczynna za 700-lecie kościoła parafialnego. Szczegółowy program uroczystości dostępny jest na stronie: www.diecezja-torun.pl.

Pod Twoją obronę

Do Matki Bożej Bolesnej każdego roku przybywają chorzy, samotni, posługujący w kościele, rodziny, czciciele Różańca, rolnicy i wierni wszelkich stanów, by oddawać się Jej w opiekę. Cierpiąca Maryja uwieczniona w chełmińskiej piecie, dawniej widniejąca na piętrze Bramy Grudziądzkiej, a teraz w kaplicy kościoła farnego, niesie ukojenie strapionym i doświadczającym słabości fizycznych i psychicz-

Anna Głos



W procesjach ku czci Matki Bożej biorą udział dzieci i młodzież w ludowych strojach

EWA MELERSKA

Na mapie Polski zobaczymy wiele ciekawych miejsc i zakątków, które warte są uwagi i odwiedzenia. Około 40 km na północ od Torunia ułożone jest niewielkie miasto, które niewątpliwie jest ozdobą województwa kujawsko-pomorskiego. Chełmno jest miejscem przepełnionym zabytkami, zielonymi skwerami i parkami, otoczonym murami miejskimi z basztami i bramami wjazdowymi, które zachowały się jeszcze z czasów średniowiecznych.

Miasto zakochanych

Na terenie Chełmna znajduje się sześć gotyckich kościołów: Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny (chełmińska fara); św. Jakuba i Mikołaja – pofranciszkański kościół z przełomu XIII i XIV w.; kaplica św. Marcina; kościół Ducha Świętego; poddominikański kościół św. Apostołów Piotra i Pawła oraz zespół klasztorny Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo oraz jedna świątynia neoromańska – kościół garnizonowy Matki

Bożej Częstochowskiej. W samym sercu miasta stoi ratusz, jeden z najpiękniejszych obiektów sztuki renesansowej w Polsce, w którym mieści się Muzeum Ziemi Chełmińskiej oraz Informacja Turystyczna.

Chełmno znane jest również ze szczególnego kultu relikwii św. Walentego, który szerzy się tam już od wielu wieków. Dzięki temu miejscowość cieszy się mianem „Miasta Zakochanych” i przyjmuje każdego roku wielu pielgrzymów i turystów, którzy chcą zrobić sobie zdjęcie na ławeczce zakochanych lub biorą udział w licznych „miłosnych” wydarzeniach organizowanych w mieście.

Uroczystości

Co roku na przełomie czerwca i lipca w najstarszym z kościołów w Chełmnie obchodzony jest odpust Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Czcciele Maryi przybywają do kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, aby modlić się o łaski i oddawać cześć Matce Bożej Bolesnej. Tegoroczne obchody rozpoczyna się 30 czerwca i potrwa do 4 lipca. Przez kolejne dni odpustowe 1, 2

Cierpiąca Maryja uwieczniona w chełmińskiej piecie niesie ukojenie strapionym i doświadczającym słabości fizycznych i psychicznych.

nych. Matka Chrystusa, która jak nikt inny, przeżywała niewyobrażalny ból, kiedy patrzyła na cierpienie i śmierć swojego Syna, może być naszą Wspomożycielką we wszelkich trudach. **n**



Chełmińska pieta

Archiwum parafii WNMP w Chełmnie

Popłynęli dla Franka

Wodę, lasy i słońce można świetnie połączyć z pomocą drugiemu człowiekowi. Pokazali to po raz kolejny uczestnicy charytatywnego spływu kajakowego.

EWA MELERSKA

Stowarzyszenie im. Ani Bicz „Święci z sąsiedztwa” już po raz czwarty zorganizowało charytatywny spływ kajakowy. W tym roku zdecydowaliśmy się na pomoc małemu Frankowi Dziemeckiemu z Torunia, który czeka na operację serca i lewej hakowatej promieniowej rączki.

Nieść pomoc

Z historią Franka zetknęliśmy się na początku roku i postanowiliśmy wtedy pomóc mu w nieco innej formie. Chcieliśmy zorganizować Jarmark Miłosierdzia, który miał się odbyć w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Jednak pandemia koronawirusa, która w tamtym czasie opanowała nasz kraj, uniemożliwiła nam realizację tego planu. Jak tylko obostrzenia zaczęły być łagodniejsze, od razu przystąpiliśmy do szukania alternatywy. Co roku w okolicy 11 czerwca organizujemy spływ kajakowy, aby uczcić pamięć o zmarłej Ani Bicz, naszej koleżance ze wspólnoty. Zgodnie z wyznaczonym przez stowarzyszenie celem staramy się pamiętać o potrzebujących i pomagać rodzinom, które zmagają się z różnymi trudnościami. Cieszy nas to, że mamy wokół siebie wiele osób o dobrych sercach, które razem z nami chcą spełniać marzenia innych. Udało się i tym razem!



W spływie kajakowym wzięło udział 25 osób

Zdjęcia: Ewa Melerska



Na trasie nie brakowało przeszkód

Blżej natury

Niedzielną wyprawę 21 czerwca rozpoczęliśmy od Eucharystii w kościele św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Grębocinie. Po niej przeszliśmy wspólnie na cmentarz, aby pomodlić się o życie wieczne w niebie dla naszej Ani. To dla nas bardzo ważne, aby pamięć o niej była w nas wciąż żywa i jej świadectwo życia stawało się inspiracją dla kolejnych pokoleń.

Mamy wokół siebie wiele osób o dobrych sercach, które razem z nami chcą spełniać marzenia innych.

Trasa spływu wiodła z pola namiotowego w Gaju Grzmięcy przez jeziora Strażym i Bachotek, które uznawane jest za perłę Pojezierza Brodnickiego. Wśród gęstych, starych lasów wartkim nurtem rzeki Skarlanki dotarliśmy do jej ujścia do Drwęcę. Nie obyło się bez przeszkód. Na szlaku czekała nas przenoska kajaków w Tamie Brodzkiej oraz kilka ostrych zakrętów, które wymagały od nas umiejętności manewrowania

i zwinności. Powalone drzewa i mieliżny dodawały uroku kajakowej wyprawie, a piękne widoki wynagradzały nam wszelkie trudy. Ostatni etap, który wiodł rzeką Drwęcą do przystani kajakowej w Brodnicy miał swój szczególny wymiar. Przemierzanie miasta w perspektywie kajaka naprawdę robi duże wrażenie. Płynęliśmy pod starym żelaznym mostem przez Bobrowską wzdłuż ul. Bocznej, następnie pod drewnianą kładką, która łączy ul. Lidzbarską z ul. Nad Drwęcą. Dalej trasa wiodła przy Wieży Mazurskiej, tzw. Bocianiej, która jest zabytkiem z czasów zakonu krzyżackiego, mijaliśmy kościół Matki Bożej Królowej Polski, tzw. Szkolny. Parkiem im. Jana Pawła II dotarliśmy pod ruiny zamku krzyżackiego, gdzie spod zwisających wierzb mogliśmy podziwiać dobrze zachowaną wieżę z czerwonej cegły. Po drodze witali nas mieszkańcy Brodnicy, którzy serdecznie machali do nas i pozdrawiali uśmiechami. Zmęczeni, ale szczęśliwi wróciliśmy do domów z głowami pełnymi pomysłów na przyszłoroczny spływ. **n**



Ewa Wojciechowska, „Zdjęciarnia”

Radość z wolnego Kowalewa

Wolność jest w nas

Wśród pięknych jezior

W drodze do Wąbrzeźna mijamy małą miejscowość – Kowalewo Pomorskie. Warto zatrzymać się w nim na chwilę, by zobaczyć XIV-wieczną basztę, pozostałości średniowiecznych murów czy krzywą wieżę. Zapraszamy na spacer po mieście sprzed ponad stu laty i opowieść o tym, jak po latach zaborów powróciło do Macierzy.

RENATA CZERWIŃSKA

Warto też sięgnąć do wcześniejszej historii owej osady na szlaku handlowym z Torunia do Brodnicy. Krzyżacy nazwali ją mianem Piękne Jeziora (Schonsee) – bo też i rzeczywiście, miasteczko rozłożyło się między dwoma urokliwymi jeziorami: Zamkowym i Miejskim, które niestety nie dotrwały do naszych czasów.

Miniona świetność

Nie przetrwało burzliwych dziejów także wiele zabytków ze średniowiecznej przeszłości, choć w herbie

miasta zachowała się ryba, przypominająca o dawnych dziejach. W 1901 r. na łamach *Wędrowca* Antoni Chudziński oceniał je dość surowo: „Nędzna to bowiem miejscina w roku 1833-im na wieś zamieniona została, zachowując wszakże z dawnych praw miejskich prawo targów i jarmarków, które odbywają się tutaj dwa razy do roku. Ale dawniej ta nieznaczna dzisiaj osada zaznawała chwil świetniejszych. Za czasów krzyżackich bowiem Kowalewo zaliczało się do miast znacznie lepszych w tych stronach i było siedzibą wielkiej komturii”. W rzeczywistości nie było aż tak źle: już za jego czasów stał nowy budynek dworca, cukrowni,

rzeźni, brukowano drogi i wytyczano nowe, a secesyjne kamieniczki dodawały miastu blasku. Warto dodać, że polscy rzemieślnicy z Kowalewa cieszyli się uznaniem w całych Prusach, a utrata praw miejskich trwała tylko 40 lat. W 1914 r., u progu Wielkiej Wojny, było to całkiem zgrabne miasteczko. Polskim mieszkańcom Kowalewa, od czasów upadku miasta intensywnie kolonizowanym przez pruskiego zaborcę, brakowało jednego: powrotu do Macierzy.

Burzliwe stulecie

W 1772 r. dostało się pod zabór pruski, w latach 1806-1812 należało do Księstwa Warszawskiego, potem przez dwa lata było pod tymczasową władzą rosyjską, a wreszcie przez kolejne 105 lat znów pod zaborem pruskim. Jednak mieszkańcy miasta i okolicznych wiosek – takich jak Pluskowęsy, Nawra, Piątkowo czy Chełmonie – nie załamywali rąk. Mimo agresywnej germanizacji, szczególnie w okresie kulturkampfu, mieli swoje sposoby

na zachowanie polskości. Jednym z nich były chociażby „bale polskie”, zapoczątkowane przez wybitnego patriotę Karola Kalksteina z Pluskowęs. W 1873 r. powołano do życia Kowalewski Bank Ludowy, którego zadaniem było kredytowanie i wspomaganie polskich gospodarstw rolnych, rozwijanie polskiego handlu. W pomoc ekonomiczną włączyli się także księża, np. ks. Antoni Marański czy ks. Feliks Bolt, jednak główną areną działania wiejskich proboszczów były biblioteki Towarzystwa Czytelni Ludowych. Biblioteki w Kowalewie, Chełmoniu, Wielkiej Łące i Pluskowęsach udostępniały polską prasę i książki, wspierały też Towarzystwo Ludowe w organizacji odczytów, prelekcji, organizacji towarzystw śpiewających a nawet... pokazów gimnastycznych i strzeleckich. Dzieci kowalewskie wzięły też liczny udział w antygermanizacyjnym strajku szkolnym, który przetoczył się przez ziemię chełmińską.

Powrót

Nim uchwały traktatu wersalskiego, włączającego dawne Prusy Zachodnie do Polski, zostały ratyfikowane, miasto wraz z okolicznymi wioskami było nękanie przez oddziały Grenzschtzu, chcące zachować *status quo*. Prusacy rekwirowali konie z majątku w Wielkiej Łące, kradli żywność w Kowalewie, aż zdeterminowana młodzież 28 stycznia 1919 r. zarekwirowała



Z zbiorów Publicznej Szkoły Podstawowej w Bartoźnie

Ks. Feliks Bolt (1864-1940) angażował się w działania niepodległościowe

im broń. Na wkroczenie wojsk polskich musieli jednak czekać cały rok – do Kowalewa przybyły one 20 stycznia 1920 r., entuzjastycznie witane przez mieszkańców miasta. W płomiennej przemowie powitał je dziekan kowalewski, ksiądz proboszcz Teodor Zientarski. Polski burmistrz komisaryczny, Tadeusz Moll – z zawodu aptekarz – odebrał klucze do miasta od byłego już niemieckiego burmistrza, Georga Kleina. Niepodległość świętowano długo, bo aż do 10 lutego – dnia zaślubin Polski z morzem – kiedy miasto przyozdobiło flagami, godłem Rzeczypospolitej i emblematami narodowymi.

Ziemie rdzennie niemieckie?

Pierwsze lata odzyskanej niepodległości nie były łatwe. Trwała wojna polsko-bolszewicka, scalające się państwo dotykał ogólnoswiatowy kryzys ekonomiczny. W Kowalewie dodatkowym problemem była działalność Rudolfa Müllera, pastora ewangelicko-unijnego. W odróżnieniu od innych odłamów protestanckich, funkcjonujących na ziemiach polskich, ten był wyjątkowo antypolski i lojalny wobec władz pruskich. Jeszcze za czasów pruskich urządził wiece i pochody przeciwko Polakom. Nie zaakceptował decyzji traktatu wersalskiego, a podczas nabożeństw oświadczał wiernym, że Polska to tylko twór tymczasowy, a Niemcy nie powinni z niej wyjeżdżać, ponieważ są to... rdzenne ziemie niemieckie. Co więcej, wraz z kilkoma innymi mieszkańcami Kowalewa i Golubia był ak-

Biblioteki udostępniały polską prasę i książki, wspierały organizację odczytów, prelekcji, a nawet pokazów gimnastycznych.

tywnie zaangażowany w działalność organizacji i czasopism antypolskich, a w trakcie wojny polsko-bolszewickiej organizował oddziały młodych Niemców, którzy w razie walki mieliby uderzyć na Polaków. Po licznych skargach mieszkańców miasta i okolic, domagających się wysiedlenia niepokornego pastora, władze województwa pomorskiego przeprowadziły skrupulatne śledztwo. Chociaż Müller zorientował się i na jakiś czas wstrzymał swoją działalność, jego dni w Kowalewie były policzone. Po wyjeździe do Niemiec mieszkańcy małego średniowiecznego miasteczka wreszcie odetchnęli z ulgą. **n**



Ewa Wojciechowska „Zdjętarnia”

Radość z wolnego Kowalewa

Nie ma nic przypadkowego w Bożym planie na nasze życie

Z życia wzięte

Chwytaj każdą chwilę



KATARZYNA UMIŃSKA

*Żona Adama, mama Kamili i Mikołaja,
współpracownik „Głosu z Torunia”*

Tylko ten, kto przeszedł leczenie onkologiczne, wie, jak trudno poradzić sobie z chorobą, która pozostawia blizny na ciele i duszy. Blizny, które latami potrafią się goić.

Czasami wydaje się nam, że mamy nieograniczony czas na szukanie szczęścia, rzeczy dla nas najważniejszych. A jednak, kiedy odkładamy na nieokreśloną przyszłość tego rodzaju poszukiwanie, może się nagle okazać, że życie przecieka nam przez palce, że nie umieliśmy go należycie doceniać i smakować.

Rok 2013 – diagnoza, złośliwy rak piersi. Zawala się cały świat, kiedy dzieci są małe, a mąż daleko w pracy. Chemia, mastektomia, dalsze leczenie hormonalne. Myślałam, że to nigdy się nie skończy. Moim największym poważnym obciążeniem i źródłem stresu było wypadanie włosów po chemioterapii, straciłam wtedy wiarę we własne możliwości i swoją kobiecość. Nie straciłam natomiast wiary w Boga i wierzyłam, że ma moc uzdrawiania. Już podczas leczenia czułam Jego obecność, kiedy zdarzało się często, że moje koleżanki z onkologii nie mogły otrzymać chemii, ponieważ nie pozwalały na to złe wyniki. Czułam Jego obecność wszędzie. Zaczął przemawiać do mnie poprzez innych ludzi. Ciągłe kontrole, badania – a nagle Pan Bóg przemawia poprzez głos lekarza: „Jest dobrze, jest pani zdrowa”.

Usłyszane słowa odstąpiły mi nową kurtynę, która przesłaniała dotąd widzenie wielu wspólnych rzeczy. Dawniej przed chorobą wydawały się zbyt oczywiste, aby można je było należycie docenić. Podczas odwiedzin w szpitalu otrzymałam książkę, a w niej słowa zapamiętane do dziś: „poproś.... uwierz.... otrzymaj”. Prosiłam każdego dnia mojego pośrednika przed Bogiem, św. Jana Pawła II, o uzdrowienie. Wierzyłam każdego dnia i wreszcie otrzymałam. Otrzymałam najcenniejszy dar – zdrowie i głęboką wiarę.

Dziś, mimo mojego okaleczenia cielesnego, chwytam każdą chwilę życia i dziękuję Bogu za każde doświadczenie dnia, za radość moich kochanych dzieci, za męża, który był przy mnie w najtrudniejszych chwilach, za wszystkich moich przyjaciół, których Pan Bóg postawił na mojej drodze w czasie choroby. Nie ma nic przypadkowego w Bożym planie na nasze życie. Nic, absolutnie nic, choćby było dla nas najważniejsze, niekonsekwentne lub złe, nie zdarza się nam bez konkretnego przywołania ze strony Boga. Poproś... Uwierz... Otrzymaj... **n**

Na chwałę Pana

TORUŃ Studium Muzyki Kościelnej im. G.G. Gorczyckiego ogłasza nabór na rok szkolny 2020/2021.

Nauka w studium odbywa się na dwu kierunkach: organista i kantor. Kandydaci w dniu inauguracji powinni przedstawić następujące dokumenty: podanie, opinię księdza proboszcza, świadectwo maturalne, jeżeli nie ma, to ostatnio uzyskane świadectwo szkolne,

ewentualny dyplom lub świadectwo szkoły muzycznej, 3 zdjęcia.

Wspomniane dokumenty można też przysyłać na adres: Studium Muzyki Kościelnej Diecezji Toruńskiej, Kuria Diecezjalna Toruńska, ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń.

Inauguracja roku odbędzie się w sobotę 29 sierpnia o godz. 9 w nowej siedzibie Studium Muzyki Kościelnej – w budynku Wyższego Seminarium Duchownego

przy placu bł. ks. Frelichowskiego 1. Dodatkowe informacje można uzyskać na stronie: www.muzyka.diecezja.torun.pl bądź u dyrektorów studium: ks. Mariusza Klimka, tel. 603 94 36 94 lub ks. Macieja Kępczyńskiego, tel. 602 142 621. **n**

KS. DR MARIUSZ KLIMEK
Dyrektor Studium Muzyki Kościelnej
Diecezji Toruńskiej